

Zmija – TROTY

Leży zmija na drodze cała pokrwawiona
Potracona przez samochód cierpi cicho kona
Ma gad dzisiaj szczescie
Bo idzie Janina
Wezmie ja do domu wyleczy zatrzyma
Zrobiła dziewczyna jej wygodny koszyk
Karmila ja we dnie pilnowala w nocy
Opatrzyła rany z tego co sie stalo
Pare dni po szkodzie zwierze wydobrzalo
Az pewnej niedzieli gdy zagaslo swiatlo
Wypelzła z koszyka choc jeszcze nielatwo
Jej przychodzi wspiac sie
W poslizg jej poscieli
Gdzie spala dziewczyna piekna jak anieli
Wozi piers dziewczynie
Z piersi jej krew tryska
Smiertelnie wstrzykuje jak toczony z pyska
Janina sie budzi wagon i konania
Mezowi srogiemu zadaje pytania
Jam Cie ratowala miloscia darzyla
Tak to sie odwdzieczasz za to com zrobila
A to zalem syknal tak zwierzeta zyja
Co Ty Suko nie wiedzialas ze ja jestem zmija



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych